

ŻEROMexpress

Gazetka szkolna LO im. Stefana Żeromskiego w Bartoszycach

cena 3 zł

ŻEGNAJCIE

WAKACJE!

Witamy ponownie!

Wszystkim nam jest bardzo smutno, że wspaniały czas totalnego leniuchowania dobiegł końca. Cóż, sprawdza się stare porzekadło, że to, co dobre, szybko się kończy... Niestety... Wrzesień już zdążył nas powitać kilkoma testami, sprawdzianami, „speechami”, a następne już zapewne są w przygotowaniu przez naszych wypoczętych po wakacjach nauczycieli.

Jednak, nie lękajcie się, drodzy Żeromiacy! Jesteśmy my i nasze koło ratunkowe na ostatniej stronie :) Mamy nadzieję, że umilimy Wam choć troszkę szkolną codzienność.

Życzymy miłej lektury i zapraszamy do niej szczególnie naszych „pierwszaków”.

Redakcja

WITAJ SZKOŁO!

Pierwszy dzwonek, pierwsza lekcja w nowej szkole. Tak, to my pierwszoklasiści, zaczynamy naukę w Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Bartoszycach. Podczas wyboru szkoły ponadgimnazjalnej słyszeliśmy różne opinie na temat tej szkoły. Bardzo dużo pozytywnych, ale również kilka złych. Jednak wielu z nas wybrało to liceum i okazało się że nie jest tu źle – co więcej, możemy powiedzieć, że jest bardzo dobrze.

Atmosfera panująca w szkole jest przyjazna dla każdego. Nasi starsi koledzy wykazali się ogromną uprzejmością. Każdy z nas może liczyć na ich pomoc (na przykład, w odszukaniu odpowiedniej klasy) oraz ogromne wsparcie z ich strony. Bardzo miłe wrażenie zrobili na nas nauczyciele. Każdy z nich stara się pomóc nam w odnalezieniu się w nowej sytuacji. Mamy nadzieję że trzy lata spędzone w tym liceum będą najlepszym okresem naszego życia i znajdziemy tu wiele przyjaciół.

Magdalena Lewicka (Ia) i Ilona Czerwonka (Ib)

W TYM NUMERZE ZNAJDZIESZ:

- Wywiad z Anną Kraus (Ila)
- Odpowiedź na pytanie „Po co tak w ogóle czytać?”
- Wiadomości kulturalne i nie tylko...
- Przewodnik po najpiękniejszych miejscach na świecie
- Twórczość jednego z uczniów
- Wyniki wyborów do Samorządu Uczniowskiego

TRZYMAMY KCIUKI!

Przeprowadziłam wywiad z jedną z lepszych siatkarek w naszej szkole, ANIĄ KRAUS, która opowiedziała mi trochę o sobie.

Z tego co wiem, jesteś jedną z dziewczyn, które reprezentują naszą szkołę na zawodach siatkarskich, kiedy zaczęła się twoja przygoda z tym sportem?

Zacząłam grać już w podstawówce, ale tak profesjonalnie zajęłam się tym w 6 klasie szkoły podstawowej, gdy dostałam powołanie do kadry wojewódzkiej.

Odpowiedziałaś na nie?

Byłam na pierwszym zgrupowaniu kadry wojewódzkiej podczas ferii zimowych w 2007 r. Kadra obejmowała dziewczyny profesjonalnie grające z Elbląga i Olsztyna, a ja byłam jedyną z tak małego miasta. Było mi ciężko, ponieważ był to mój pierwszy obóz sportowy i po raz pierwszy spotkałam się z takim wysiłkiem fizycznym, ponieważ treningi odbywały się 3 razy dziennie. Po tym zgrupowaniu dostałam kolejne dwa powołania i znalazłam się w szerokiej kadrze.

Czy coś się zmieniło dzięki tym obozom?

Zanim pojechałam na obóz (było to w Starym Polu) traktowałam siatkówkę jako sposób na zabicie czasu, jednak po zetknięciu z profesjonalnymi trenerami zaczęłam myśleć o siatkówce przyszłościowo.

Czy wiążesz z tym sportem swoją przyszłość?

Nie, ponieważ jestem za stara (śmiech). W Bartoszykach nie ma klubu dla junierek.

Czy masz jakieś osiągnięcia w tej dziedzinie sportu?

Wicemistrzostwa województwa i liczne turnieje z czasów, gdy grałam w gimnazjum nr 2.

Na jakiej pozycji grasz?

W Żeromie na przyjęciu, natomiast w gimnazjum grałam jako środkowa czego bardzo nie lubiłam.

Kto zaszczepił w tobie tą pasję?

Tata, który jest wielkim fanem siatkówki i wszelkiego sportu, oraz wujek, który jest nauczycielem wychowania fizycznego.

W jaki sposób motywujesz się do gry przed ważnymi meczami?

Przed każdym meczem stawiam sobie konkretny cel, czasem jest to stu procentowa skuteczność w obronie, a czasem coś innego. Pozytywnie nastawia mnie podczas meczu to, kiedy realizuję swoje cele.

Gdyby nie siatkówka, to... ?

Taniec. Dla siatkówki zrezygnowałam z tańca, ponieważ nie było na to czasu. Na dzień dzisiejszy wiem, że to był błąd, bo w tańcu mogłabym się rozwijać po dzień dzisiejszy a w siatkówce nie mam takich możliwości.

Czy jeszcze kiedyś wróciłaś do tańca ?

Miałam taką możliwość podczas tych wakacji na VI PRZYSTANKU PaT (pozdrawiam wszystkich uczestników z Żeroma). Na warsztatach tańca Hip Hop, które prowadził mistrz Europy i świata Branko Bebe Bielopotocky.

Jakie to uczucie wrócić po długiej przerwie do czegoś, co się kochało i to w dodatku przy takim instruktorem?

Na początku wydawało mi się że nie dam rady, ale po pierwszych warsztatach poczułam się pewniej, bo miałam wielką chęć nauczyć się czegoś nowego. Dlatego właśnie polecam wszystkim PaT!

Najlepsze momenty w twoim życiu ?

Poznanie mojego chłopaka i otrzymanie powołania do kadry województwa.

Twoja największa wada ?

Szybko się denerwuję i jestem uparta.

Twoje plany na przyszłość?

Skończyć dobre studia, znaleźć dobrą pracę i wyjechać stąd.

Jaki kierunek studiów planujesz obrać ?

Być może Akademia Wychowania Fizycznego, ale wszystko może się zmienić.

Czy postawiłaś sobie jakieś nowe cele na ten rok szkolny?

Chcę poprawić swoją kondycję, dlatego będę chodziła na 4 treningi tygodniowo, do tego basen i ćwiczenia w domu :) Wszystko to po to, aby zdać egzamin sprawnościowy, by dostać się na AVNF.

Czy jest coś, co chciałabyś przekazać naszym pierwszoklasistom ?

Uważajcie na papkę na otrzęsinach (śmiech).

Dzięki za rozmowę.

:)

Ola Sokołowska

!!!! Ania została wybrana Waszym reprezentantem i weszła w skład nowego Samorządu Uczniowskiego (patrz str.), gratulujemy!

„Nieważne jak wysoko jesteśmy”

Pod tym tytułem ukazała się ostatnie płyta zespołu Myslovitz, wydawnictwa EMI. Zespół został założony w 1992 roku w Mysłowicach przez Artura Rojka. Na swoim koncercie mają 7 płyt, które zagwarantowały im rzesze fanów i setki koncertów nie tylko w Polsce. Długo czekaliśmy na tę płytę, po dwóch latach przerwy działalności zespołu, wielu kłótniach i sporach, postanowili w końcu nagrać nowo napisane piosenki. Pierwszym singlem promującym płytę jest piosenka „Ukryte” z tekstem Artura Rojka. W nieco smutnym klimacie autor opowiada o tęsknocie i niespełnionej miłości. Melodia i tekst szybko wpadają w ucho i już po pierwszym przesłuchaniu śpiewamy zdanie „w tym mieście tak bez Ciebie pusto jest”. Drugi singiel to „Art. Brut” w dużo weselszym klimacie. Skłania on do przemyśleń o życiu w dzisiejszym świecie. Melodyjny refren od razu wprawia w wesoły nastrój. Warte zauważenia są również utwory „21 gramów”, „Skaza” oraz „Srebrna nitka ciszy”. Dźwięki gitary i basu idealnie oddają nastrój piosenek. Cała płyta, zachowana w klimacie pop-rockowym, daje sporo do myślenia, więc warto poświęcić jej chwilę uwagi. Myślę, że jest idealna na długie, jesienne wieczory. Miłego słuchania! ;)

„Piąta strona świata”

Miłosz Borycki znany bardziej pod pseudonimem Miuosh pochodzi z Katowic, miasta gdzie powstała legendarna Paktofonika. Artysta ostatnio postanowił podarować swoim słuchaczom „Piątą Stronę Świata”, na której umieścił 16 perełek, którymi możemy rozkoszować się godzinami.

Miuosh zaufał producentom takim jak Emdeka i Bob'Air, z kolei Ci stworzyli świetne sampleowane podkłady. Każdy bit różni się od pozostałych.

Najfajniejsze jest to, że przez całe 16 utworów Miuosh nie nawija ciągle o zmianie stylu. Kawalki „Więcej niż możesz” oraz „Nie zapomnij skąd jesteś” ukazują patriotyzm lokalny rapera. A „Patos” natomiast miłość do muzyki rap i jej ideologii. „Anioły” i „Ta Ziemia” to zbiory przemyśleń rapera, natomiast „Chronos” jest jego swoistą autobiografią. Podobnie kawalek „Jesteśmy” jest ciekawym, pełnym metafor opisem ekipy autora. Tracków takich jak „Coraz Więcej”, „Dalej” i „Każde” było już wiele, lecz dzięki klimatowi płyty i niesamowitym umiejętnościom artysty bronią się same. „Zanik” jest swoistym manifestem przeciwko zanikowi zasad a w numerze „Pluje Na to” autor gardzi nienawiścią wraz z zaproszonymi gościnnie Onarem i Młodym. Najślabsze naszym zdaniem utwory to „Nic za Darmo”, „Nie muszę” oraz nagrane wraz z Puqiem „Puzzle”.

Podsumowując, trzecia solowa płyta Miousha stoi na dość wysokim poziomie. Raper daje się poznać jako buntownik idealista. Umiejętności też nie można mu odmówić. Moim zdaniem jest to jak dotąd najlepszy polski materiał hip-hopowy wydany w tym roku. Miłego słuchania ;)

K&A

W kinach, od 26 sierpnia możemy oglądać najnowszy film Woody'ego Allen'a "O północy w Paryżu". Film to wstęp do sztuki, odnajdziemy tam ikony idoli z minionej epoki, między innymi postać Salvadora Dali, czy Ernesta Hemingwaya. Film pokazuje nasze życie, które umieszczone w jednej epoce, ciągnie sercem do drugiej starszej i wydającej nam się o wiele lepszą. W postaci Gil'a, granego przez Owena Wilsona, możemy odnaleźć alter ego samego Woody'ego Allen'a. Gil to człowiek zakochany i oddany Paryżowi i jego kulturze. Woody kolejny raz, pokazuje nam związek ludzi, który nie ma racji bytu. Po serii luźnych filmów Allen uderza w bystrą komedię o marzeniach i twórczości artystycznej. Co prawda, to kolejny prezent dla widza, jednak nie na miarę „Manhattanu” czy „Annie Hall”. Film jednak warty odplynięcia i dostrzeżenia tego, co Allen chce nam przekazać. Zapraszamy do kin.

Wiktoria Kozłowska i Martyna Wojciechowska

PO CO TAK W OGÓLE CZYTAĆ, CZYLI PORADNIK DLA OPORNYCH

Nie wiem dlaczego, ale większość ludzi jakich spotykam mówi mi, że nie lubi czytać i bardzo ich dziwi, że ja czytam cokolwiek. Twierdzą, że czytanie jest nudne, niepotrzebne, że jest przeżytkiem i marnuje ich czas, który mogliby spędzić inaczej, a nie czytając kolejną lekturę, która „i tak na nic im się nie przyda”. Albo mówią wprost, że nie będą czytać i wypożyczają lub kupują lekturę z opracowaniem i uważają, że mają „z głowy”. Czy jednak czytanie to naprawdę szkolna z mora, czy da się je nie tylko oswoić, ale i polubić? Zachęcam do próbowania!

Nie twierdzę, że mam magiczną różdżkę, która najbardziej opornego z nas zmieni w zadeklarowanego czytelnika, albo pozwoli na polubienie najbardziej znieawidzonych lektur, gdyż na to szans nie ma. Jest tylko szansa na zmianę Waszego podejścia do książek i konieczności czytania, bo nauka w formie obowiązującej obecnie to właśnie czytanie i przyswajanie tego, co ktoś kiedyś powiedział, napisał, lub wymyślił. Tego nie zmienimy (no, chyba że któryś/-aś z was startuje na ministra oświaty). Mamy więc tylko dwa wyjścia: nie robić nic sądząc, że walczymy z systemem, albo spróbować oswoić nieuniknione.

Trzeba też pamiętać, że pomimo naszych najlepszych chęci możemy mieć problemy z czytaniem niektórych autorów ze względu na inne pojmowanie świata, dobór słów, składnię itp. Jest to normalne i często spotykane zjawisko, bo przecież nie jesteśmy identyczni, nie patrzymy w ten sam sposób na świat i mamy różne cele i ambicje. Dobrym przykładem jest przerabiana w drugiej klasie „Lalka” Bolesława Prusa. Jest grono osób które odstrasza gąbaryty tej książki (co wcale nie jest takie straszne, grube książki są najczęściej ciekawsze), ale jest też całkiem dużo ludzi, które „Lalkę” lubią i dziwią się, jak można jej nie przeczytać. Ja zaś należę do grupy osób „nietrawiących” Prusa. Podziwiam go jako człowieka, jest mi go niezmiernie żal (cierpiał na agorafobię), łąpałam w swe szpony kilka jego dzieł i za każdym razem nie jestem w stanie skończyć. Jego sposób wyrażania myśli jest zbyt odmienny od mojego, aby cieszyć się kontaktem z jego myślą, a przedstawianie otoczenia przyprawia mnie o ból głowy i paranoję, bo za nic nie potrafię sobie tego w głowie ułożyć.

Najlepszym sposobem polubienia czytania jest czytanie od dziecka, najlepiej z rodzicami, którzy pomogliby rozumieć i przetwarzać tekst na nieskończone krainy w wyobraźni. Niestety dla nas takie wyjście jest już zablokowane. Zostaje tylko przełamanie niechęci i zaprzestanie myślenia o książce jako o źle koniecznym. Jest to podejście tak często spotykane, że już wcale nieoryginalne. Ignorancja na tle książek nie jest już wyróżnikiem wśród ogółu, nawet ta najostentacyjniej noszona. Brak kontaktu z książką człowieka może tylko zubożyć i zamknąć w świecie jego własnych myśli bez tej doskonałej pożywki myśli ludzi inaczej myślących, widzących inne kraje i inne czasy. Kontakt z książką pozwala na lepsze rozumienie świata otaczającego nas w tej chwili, bo dzieje kultury ludzkiej, to spirala zataczająca coraz większe kręgi. Bez rozumienia procesów zachodzących przed nami nigdy nie zrozumiemy zmian toczących się teraz, a decydujących o naszej przyszłości.

Najlepiej zacząć od zaraz. Pójść do biblioteki i wypożyczyć ulubioną, lub bardzo zachęcającą książkę. Zrobić wszystko to, co należy do nas zrobić w tym dniu. Z poczuciem dobrze zapracowanej nagrody otworzyć przyniesioną do domu lekturę i zanurzyć się w tym innym, interesującym, cudownym świecie. Nawet się nie obejrzyście, gdy mama zacznie do was krzycheć każdego kolejnego dnia „Zamknij tę książkę i idź już spać, bo ci ją zabiorę!!!”

*Z pozdrowieniami dla wszystkich
przyszłych i obecnych „książkomanów”*

Justyna

NAJPIĘKNIJSZE MIEJSCA NA ŚWIECIE

Najpiękniejszych miejsc nie trzeba szukać daleko. Również w Europie można znaleźć miejsca, które warto zobaczyć. Jednym z nich jest miasto **Paryż**. To miasto jest stolicą Francji. Na wieści o Paryżu każdy wyobraża sobie wieżę Eiffla. Paryż położony jest w centrum Basenu Paryskiego. Jest to swoiste centrum polityczne, kulturalne, czy też historyczne Francji. Ponad 30 milionów turystów odwiedza Paryż w ciągu roku, jest to niewyobrażalna liczba. Wszystkich ludzi kuszą tutaj bogate, duże muzea. Nazwa Paryż pochodzi od nazwy plemienia Paryżjów. Miasto do prawie początku VI wieku było w posiadaniu Rzymian, później władzę przejął król Franków. Cechą Paryża jest to, że występują tutaj zabytki z wielu epok historycznych. Jedni utożsamiają Paryż z modą. W Paryżu swoje dzieła tworzył jeden z najwybitniejszych kompozytorów wszechczasów, Fryderyk Chopin. Do najbardziej znanych zabytków budowlanych należą: wieża Eiffla, Opera Garnier, Panteon, Sorbona, Łuk Triumfalny czy też katedra Notre Dame. Jednym z największych muzeów sztuki na świecie jest Luwr, w jego zbiorach znajduje się między innymi słynna Mona Lisa. Ogólnie Luwr to dawny pałac królewski w Paryżu. Muzeum funkcjonuje od 1793 roku i położone jest między prawym brzegiem Sekwany, a ulicą Rivoli. Tutaj zabytki podzielone są na kategorie, przykładowo starożytny Egipt, starożytna Grecja i Rzym itp. Luwr jest odwiedzany przez 15 tysięcy turystów dziennie, z czego większość to turyści. Jednakże najbardziej znanym miejscem architektonicznym Paryża jest słynna wieża Eiffla. Od momentu ukończenia jej budowy w to miejsce zawitało ponad 200 milionów ludzi. Znana ulicą Paryża jest Aleja Pól Elizejskich, łączy ona plac Zgony z placem Gwiazdy. Tutaj występują liczne teatry, kina i restauracje. Na pewno Paryż to wspaniałe miejsce, które pozostawia miłe wspomnienia i chwile.

Kolejnym wspaniałym miejscem w Europie, które warto odwiedzić jest **Fiord Geiranger w Norwegii**. Fiord Geiranger znajduje się w południowo-zachodniej części regionu Møre og Romsdal, na północy krainy fiordów Norwegii, około 100 kilometrów od miasta Ålesund. Fiord ten ma długość 16 kilometrów, głębokość ponad 600 metrów i otoczony jest stromymi, skalistymi zboczami, po których spływają liczne wodospady takie jak Brudesløret (Ślubny Welon) i De syv søstre (Siedem Sióstr). Otaczają go również góry. Ich szczyty pokryte są wiecznym śniegiem. Niższe partie gór porośnięte są bujną roślinnością o bardzo wysycanych kolorach. Na okolicznych wzgórzach rozsiane są dawne, opuszczone farmy. Między wioskami Geiranger i Helle sylt, leżącymi na przeciwległych krańcach wąskiej doliny fiordu, kursują promy. Turyści często odbywają także piesze wędrowki, podczas których mogą podziwiać piękne widoki. Spacerując brzegiem fiordu (2,5 kilometra) można dojść do małej osady Homlong po południowej stronie fiordu. Mieści się tam mała przytulna kawiarnia, która serwuje świetne domowe potrawy. Zimą miłośnicy narciarstwa mogą znaleźć coś dla siebie. Zjeżdżanie na nartach ze szczytów o wysokości 1500 m n.p.m. nad turkusowy fiord to z pewnością niesamowite wrażenia. Jazdę na nartach umożliwia Ośrodek Narciarski Strandafjellet, śnieżny raj Norwegii z widokiem na fiord. Co roku do Fiordu Geiranger w Norwegii przybywa ponad 700 000 turystów i około 150-200 statków wycieczkowych. Fiord Geiranger został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Fiord Geiranger zajął 5 miejsce z 30 najpiękniejszych miejsc na ziemi w konkursie National Geographic.

Jednym z najpiękniejszych miejsc w Ameryce Południowej jest **Pantanal** – rozległa, aluwialna równina położona na obszarze centralno – wschodniej Brazylii (stany Mato Grosso i Mato Grosso do Sul), wschodniej Boliwii, północno-wschodniego Paragwaju. Nazwa Pantanal pochodzi od portugalskiego słowa „*pantano*” oznaczającego bagno. Kiedy Portugalczycy dotarli do tych terenów, wzięli je za śródlądowe morze. Teren ten jest regularnie zalewany jest przez rzekę Paragwaj oraz jej dopływy. Równina Pantanal zajmuje powierzchnię 187,818 ha. Równina kształtowana jest przez dwie pory – suchą i deszczową. Pora deszczowa trwa: od października do marca. Roczne opady: 1000-1400 mm. Pora sucha trwa: od kwietnia do września. Świat zwierząt jest bardzo zróżnicowany. Na równinie Pantanal występuje około 80 gatunków ssaków. Są to między innymi: jaguar, puma, ocelot, wilk grzywiasty, arirania, mrówkojad wielki, jelen bagieny, pekari, tapir, pancernik olbrzymi i kapibara. Występuje tu także 5 gatunków małp. Występuje tu 45 gatunków ptaków drapieżnych i 26 gatunków papug. Oprócz tego można spotkać zimorodki, długoszonie i węzówki. Z ptaków brodzących występuje bocian, żabir, czapla i ibis. Jest także nandu. To właśnie w Pantanal można zobaczyć tysiące gatunków motyli. Pantanal jest największym i najzasobniejszym terenem zimowisk dla ptaków z Ameryki Północnej. Wśród 50 gatunków gadów wyróżniane są: kajmany i anakondy. W rzekach Pantanal żyje 260 gatunków ryb o przeróżnych kształtach, rozmiarach i kolorach, a wśród nich kilka gatunków piranii. Na równinie Pantanal występuje kilka ekosystemów, do których można zaliczyć suche lasy tropikalne, występujące na południu równiny, które są zielone tylko w porze deszczowej. Natomiast na północy są wilgotne lasy tropikalne. Na wschodzie znajdują się otwarte sawanny Cerrado, nazywane inaczej Wysoki Pantanal. Blisko Boliwii można spotkać kilka jezior i słonawe laguny.

Patrycja Matyjaszek i Marlena Mieszko kl. II e

ACH, TE WSPOMNIENIA Z WAKACJI...

Na pewno tęsknicie za tym błogim czasem leniuchowania, możliwości robienia wszystkiego, na co ma się ochotę. Choć zaczął się już rok szkolny, miło jest czasem oderwać zmęczone oczy od książki i przenieść się chociaż na chwilę w czasie.

Żeby jeszcze troszeczkę „poczuć” wakacje, urządziłyśmy w Żeromie „korytarzową łapankę”, by dowiedzieć się, jak spędzili wakacje poszczególni uczniowie...

„Ktośki” z III d: My pojechałyśmy w Bieszczady na warsztaty muzyczne. Na początku pogoda nie dopisywała, ale potem się roz pogodziło. Wędrowałyśmy po górach, jeździłyśmy kolejką i, co najważniejsze, widziałyśmy Marcina Wójcika z kabaretu „Ani Mru Mru”. Było super!

„Ktosiek” z I b: Spędziłem wakacje w domu.

„Ktosiek” z III c: Zdałam na prawo jazdy. Poza tym odwiedziłam rodzinę. Byłam również na Wileńszczyźnie, aby odzyskiwać tereny polskie, znajdujące się pod okupacją :).

„Ktosiek” z II b: W wakacje byłam na VI Przystanku PAT. Poznałam wielu ciekawych ludzi i świetnie się bawiłam.

„Ktosiek” z III e: Ja byłam z moim bratem nad jeziorem, gdzie pływałam i wypoczywałam z dala od miasta. Odwiedziłam także rodzinę w Warszawie i w Lublinie.

„Ktosiek” z III d: Spędziłam wakacje w Grecji. Dużo zwiedzałam. Było naprawdę super! Bardzo dobre jeźdzenie... :).

„Ktosiek” z III c: W czasie wakacji obejrzałam wszystkie sezony „Chirurgów” (sama też chcę zostać chirurgiem). Uważnie śledziłam również losy bohaterów „Trudnych spraw” oraz „Dlaczego ja?” i planuję zgłosić się na casting do tych programów.

„Ktosiek” z I d: Byłam w Irlandii. Zdawałam testy do szkoły. Odwiedziłam też spływ kajakowy w Krutyń. Natomiast w Warszawie walczyłam pod Sejmem o prawa zwierząt. Byłam również w Bukowie, gdzie dbałam o zwierzęta gospodarskie. Próbowала nawet wydoić krowę, jednak mi nie wyszło:). Poza tym poznałam wielu nowych ludzi i kupiłam wiele ubrań. Świetnie spędziłam ten czas.

„Ktosiek” z III e: Byłam na wyjeździe w Bieszczady na warsztaty muzyczne (wraz z „ktoškami” z III d). Spędziłam też tydzień w Gdańsku. Jak dla mnie wakacje były za krótkie. Podczas wypoczynku przeszkadzały mi myśli o zbliżającej się maturze.

„Ktosiek” z III d: Wakacje spędziłam u wujka w Toskanii. Mieszkałam w „bliźniaku” po sąsiedzku z rdzennymi mieszkańcami z plemienia Bantu. Miałam tam okazję zapoznać się z ich miejscowym językiem suahili. Zobaczyłam też wiele ciekawych miejsc. Byłam m.in. na Stepie Masajów. To było wprost niesamowite przeżycie - doświadczyć gościnności tubylców.

Asia i Sabina

21 września wybraliśmy nowy skład do Samorządu Uczniowskiego na rok szkolny 2011/2012.

Wygląda on następująco:

Paulina Bloch (IIB) - przewodnicząca

Anna Kraus (IIA) - zastępca

Rafał Morawski (IIC) - skarbnik

Bartosz Parwicki (IID) - sekcja kulturalno – rozrywkowa.

Gratulujemy wybranym!!! I czekamy na pierwsze działania :))

T
W
Ó
R
C
Z
O
Ś
Ć

Ż
E
R
O
M
I
A
K
Ó
W

Czasami dopiero, gdy stracisz wszystko
Odczuwasz jak bolesna bywa rzeczywistość
Problem goni problem, mały goni większy
I każdy następny dzień jest trudniejszy
Choć obrazy z przeszłości masz przed oczami
nieraz
To nie zapominaj o tym co jest tu i teraz
Człowiek podczas przebywania życiowej drogi
Na bieżąco ma podrzucane kłody pod nogi
Trzeba to przebiec jak przez płotki sztafety
A satysfakcją i dumą przekroczyliśmy metę
Jedni Ci pogratulują, drudzy wyślą sprzeciw
Jedni zachowają się poważnie, a drudzy jak
dzieci
I choć na drodze będzie pełno śmieci
To trzeba iść do przodu bo czas leci
Nauka na przyszłość? powiem wprost
Najlepszy krok do przodu to spalony most
Za nim co pozostaje? iść i sobie nie żałować
Chyba że chcemy go usilnie odbudować
Powrót do przeszłości na dobre raczej nie zmie-
nia
Musimy iść do przodu i spełniać swoje marzenia
Pół życia żyjemy marzeniami pół wspomnieniami
Ale nie wolno tracić nadziei z mijającymi latami
Czasami pozostają jakieś ślady, blizny wydarte
Ale jest tego warte postawić wszystko na jedną
kartę
Poznać, spróbować, zaryzykować
I co najwyżej później żałować
Lepiej żałować tego co zrobiliśmy
Niż tego na co się nie odważyliśmy
Rób co uważasz, kieruj się intuicją
A będziesz miał spokojną przyszłość

Bartek Zarucki

Dzień „Kota” ☺

Pod koniec września nasze liceum po raz kolejny zgodnie z panującą od kilku lat tradycją urzędująca otrzęsiny klas pierwszych. W tym roku za całą organizację odpowiedzialna jest klasa II b, która ubiegłoroczne „kocenie” potraktowała jak dobrą zabawę i okazała się być niepokonana.

Z całą pewnością można stwierdzić, że prawdziwymi uczniami Żeroma są wyłącznie ci, którzy przetrwają TEN jeden dzień „męki i upokorzeń” :)

Wbrew pozorom i krążącym plotkom na temat tego szkolnego obrzędu, nie ma się czego bać. Wszystko opiera się na wykonywaniu określonych zadań i zaciętej rywalizacji klas I między sobą. Oczywiście najodważniejsi okazują się Ci, którzy zdecydują się reprezentować swoją klasę w jakże hardcorowych konkurencjach, które w tym roku miejmy nadzieję nas zaskoczą. Niezmiernie ważną częścią otrzęsin jest skromny poczęstunek kociaków wyrafinowaną papką, której smak pozostaje wspomnieniem na całe życie. :)

Wszystko odbywa się na szkolnym boisku w obecności nauczycieli oraz pod czujnym okiem zacnego jury. Zwycięska drużyna otrzymuje jeden dzień bez pytania dla całej klasy i może być pewna, że za rok zemści się i przygotuje kolejne otrzęsiny.

Paulinka Rewak & Paulinka Bloch (IIb)

MATURA!!!

Witajcie ! :-)

Z pewnością dla najstarszej części uczniów z naszej szkoły ten rok jest okresem ważnym i zdecydowanie przełomowym. „W tym roku matura!” pobrzmiwa ze wszystkich stron. Żaden nauczyciel nie daje nam o tym zapomnieć. Wciąż powtarzane słowa: „Uczcie się, to matura będzie świadczyć o waszym dalszym życiu, gdzie się dostaniecie na studia, jaką będziecie mieć pracę. Nie chodzi o to by zdać, ale by dobrze zdać!” To prawda, zaledwie osiem miesięcy dzieli nas od dni, które tak naprawdę zadecydują o naszym dalszym losie. Dla niektórych to jeszcze szmat czasu, dla innych ostatni czas przygotowań. Jedni nie mogą doczekać się matury, inni woleliby w ogóle o niej nie myśleć. Niestety, wszyscy musimy to przeżyć. Dopiero skończyliśmy wakacje (:() a już pełno roboty z tym „egzaminem dorosłości”: wybór przedmiotów maturalnych, poziomu ich zdawania, tematu na maturę ustną z j.polskiego i ogólnie organizacja pracy, by wyrobić się z materiałem. Wiadomo, że każdy z nas chciałby uzyskać zadawalające wyniki i dostać się na wybrane studia. To jednak nie przyjdzie z łatwością, ale zdajemy sobie z tego sprawę - w tym roku trzeba ciężko pracować, aby osiągnąć to, co ma się w planach.

Żałujemy, że w naszej szkole nie prowadzi się fakultetów. Jednak każdy radzi sobie jak może : nauka w domu, korepetycje, zakup pomocy naukowych i wiele innych (które niestety wymagają sporych pieniędzy). Wiemy, że nauczyciele również chcą żebyśmy wypadli jak najlepiej, (nasze wyniki świadczą też o ich pracy) ale szczerze mówiąc czasami nam to utrudniają (możliwe, że to nie ich wina, ale systemu). Dla nas najważniejsze są przedmioty, które zdajemy na maturze. Niestety, nie możemy skupić całej naszej uwagi na nich (co byłoby najkorzystniejsze), ponieważ jesteśmy bombardowani sprawdzaniem naszej wiedzy z przedmiotów, niewątpliwie interesujących, ale dla nas zbyt technicznych. O ile piękniej jest, gdy nauczyciel dzieli klasę na „zdawających” i „niezdawających” dany przedmiot i poświęca więcej uwagi tej pierwszej grupie (za co nielicznym nauczycielom serdecznie dziękujemy!!!) Plusów - pełno. Minusów - nie widać. Przeciwnicy mogą mówić : „Przecież to liceum ogólnokształcące, uczniowie powinni wynieść stamtąd wiedzę ogólną!” Racja. Ale czy w ciągu dwóch lat nie nauczyliśmy się podstaw każdego przedmiotu? Nie wolno się rozdrabniać, w tej sprawie trzeba patrzeć na ogólny cel. I my – maturzyści to właśnie robimy. Przecież celem naszego kształcenia w liceum jest pomyślne zdanie matury. Dlatego prosimy nauczycieli – czy zamiast biegu z przeszkodami, nie mogliby po prostu pozwolić nam biec prosto do mety? :-)

Skład redakcji: Magdalena Lewicka, Ilona Czerwonka, Ola Sokołowska, Wiktoria Kozłowska, Martyna Wojciechowska, Justyna Hałata, Patrycja Matyjaszek, Marlena Mieszko, Joanna Magnuszewska, Sabina Kowalczyk, Bartek Zarucki, Paulina Rewak, Paulina Bloch, Katarzyna Lamka, Aleksandra Rydzewska, Hanna Koszczuk, Aleksandra Czaplą, Agnieszka Pietkiewicz, Kinga Mikołajczyk
Dziękujemy za pomoc naszej opiekunce - p. prof. Elizie Argalskiej.

SPECJALNIE DLA WAS - KOŁO RATUNKOWE*

*Ratuje przy niezapowiedzianym sprawdzaniu i odpowiedzi ustnej na KAŻDYM przedmiocie. Koło należy wykorzystać wtedy, gdy nauczyciel wywoła ucznia do odpowiedzi, lub gdy niespodziewanie każe wyciągnąć karteczki.... Niestety, ratuje tylko raz...

Uwaga - koło ratunkowe z tej gazetki jest ważne do momentu pojawienia się następnego numeru.

